



PRENUMERATA:
Z odnośnikiem do do-
mu lub przesyłka
pocztą:
rocznie 24 mk., pół-
rocznie 12 mk., kwar-
talnie 6 mk., miesięcz-
nie 2 mk.
Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA:
W tekście 2 mk., re-
klamy 1 mk., nekro-
logi 75 f., zwykłe 50
fen. za wiersz petito-
wy. Drobne po 10 f.
za wyraz
Redakcja i Administra-
cja: Pl. Małachowskiego 4
(Pałac Kronenberga).

DZIAŁ URZĘDOWY.

DO WOJSKA POLSKIEGO.

W ciężkiej godzinie, którą nasz naród przeżywa, zwracamy się do Was, oficerowie i żołnierze Wojsk Polskich, z patriotycznym nakazem, byćcie w tej tak poważnej chwili w służbie dla Ojczyzny z hartem i spokojem wytrwali.

Gdziekolwiek jesteście, czy Wy tutaj w sercu Polski, czy na Bukowinie i w Galicji, czy wreszcie na dalekich rubieżach Rzeczypospolitej, pomnijcie na to, że wszyscy tworzący dla Państwa Polskiego kadry przyszłej jednolitej a dzielnej armii polskiej.

Warszawa, 15 Lutego 1918.

† Aleksander Kahowski, Arcybiskup,
Józef Ostrowski,
Zdzisław Lubomirski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 15 lutego 1918 r.

Od pewnego czasu społeczeństwo polskie emocjonowane jest wiadomościami, nadchodzącymi z Rosji. Jaką drogą i z jakich źródeł płyną do nas te wieści, nie jest dotychczas ustalonym. Natomiast wiadomo już, iż doniesienia o pochodach wojsk polskich w Rosji, o ich wciąż wzrastającej liczebności, zdobywaniu coraz to nowych miast i terytoriów są znacznie przesadzone. Rzeczywistość przedstawia się o wiele skromniej... Zachodzi więc pytanie, kto i w jakim celu organizuje z jednej strony planowe podniecanie, myśli politycznej polskiej i zwracanie jej w pewnym określonym kierunku, a z drugiej strony — wytwarzanie rozmyślnie pogląd, iż Polacy, gdzie mogą tylko, uprawiają zaborczość. Na pytanie to, po dziś dzień niema niestety odpowiedzi... Faktem natomiast jest, iż na zasadzie zmyślnych w części lub niesłychanie przesadzonych depesz niewiadomego pochodzenia o wielkich czynach wojennych silnej i ciągle jakoby idącej naprzód armii gen. Dowbor-Muśnickiego — rozpoczęła wroga nam prasa zagraniczna już jaskrawą akcję, twierdząc, iż Polska opanować pragnie siłą bagnetów dzielnice etnograficzne najzupełniej odrębne.

To robienie Polakom opinii niepoprawnych imperialistów — w chwili właśnie, gdy występują oni w obronie niewątpliwiej swej duchowej, politycznej i terytorjalnej własności — w zestawieniu z wciąż zmagającą się falą niesprawdzonych telegraficznych nowin o jakichś podbojach polskich w Rosji, wygłada na perfidnie obmyślaną intrygę, mającą wykrzywić i sfalszować prawdziwy charakter polskich dążeń i pragnień.

Sądźmy więc, iż rzeczą pilną jest nie tylko oświetlenie istotne całego polskiego ruchu wojskowego w Rosji, w jego stadium obecnym, by kres położyć niepotrzebnym i szkodliwym zawsze złudzeniom, ale także ustalenie wobec narodów Europy niezłomnie, że czyn orężny polski w Rosji jest nie więcej, jak samoobroną, do której bolszewicy przesładowania — Polaków zmusili, i że cech agresywnych ani też podbojowych w planach politycznych Polski, w czem-

kolwiek znajdują one wyraz, doszukiwać się może tylko zła wola albo chęć oczernienia nas raz jeszcze w opinii świata, aby pozbawić nas jego politycznych sympatji.

Gospodarcze znaczenie wojska.

W programie gospodarczej odbudowy kraju nieposłednie niewątpliwie miejsce zajmie udział rodzimej wytwórczości w zaspakajaniu potrzeb państwa, a w szczególności wojska polskiego. Udział ten sprawia, iż wojsko stanie się w ten sposób nie tylko ciężarem, lecz z drugiej strony źródłem pracy i zarobkowania.

W interesie armii leży, by mogła ona stale zaspakajać całe swe zapotrzebowanie wytworami rodzimej produkcji, a więc *wewnątrz* kraju, i temsamem nie była zmuszona uciekać się do obcej produkcji. Szczegół jej wagi nabiera ta okoliczność na wypadek nagłego a wielkiego zapotrzebowania, a mianowicie, by wojsko nie było wówczas zdane na produkcję zagranicy (krajów neutralnych), względnie nie musiało powoływać na gwałt do życia własnych przedsiębiorstw przemysłowych, lub przystosowywać w krótkim czasie do celów wojskowych krajowych przedsiębiorstw, służących dotychczas zaspakajaniu potrzeb ludności cywilnej.

Nie mniejsze korzyści odnosi przemysł, jeżeli może zaspakajać stale i na wielką skalę potrzeby wojska. Utrzymanie wojska pochłania bowiem olbrzymie środki pieniężne. Wydatki na wojsko stanowią zazwyczaj największe pozycje w budżetach państwowych. Z tego powodu bardzo znaczna część świadczeń przemysłu w postaci podatków służy na pokrycie kosztów utrzymania wojska. Jeżeli jednak własny przemysł bierze udział w zaspakajaniu potrzeb wojska, to znaczna część pieniędzy, łożonych przezeń na utrzymanie wojska, wraca z powrotem do przemysłu. Im większy jest udział krajowej produkcji w dostawach dla wojska, tem więcej pieniędzy podatkowych wraca z natury rzeczy do przemysłu. Udział rodzimego przemysłu w dostawach dla wojska wzbogaca nie tylko, bezpośrednio właściciela zakładu przemysłowego i zatrudnionego w nim robotnika, lecz wskutek wzmocnienia ich dobrobytu, a tem samem siły kupna, ponadto pośrednio i inne sfery społeczne. Udział rodzimego przemysłu w dostawach dla wojska sprawia, że stanowi ono dla całego szeregu gałęzi produkcji krajowej odbiorcę stałego, wielkiego i dobrego (płaci gotówką za dostarczone wyroby, ułatwia wykonywanie zamówień drogą udzielania zaliczek w gotówce i surowcach i t. p.). Te okoliczności winny tedy skłonić przemysł do zabiegów, zmierzających do stworzenia stałego stosunku wytwórcy do odbiorcy między krajową wytwórczością a wojskiem.

Już za czasów Księstwa warszawskiego, a bardziej jeszcze za Księstwa kongresowego wybitni statystyci (Lubecki, Mostowski, Staszyc) oraz Komisja rządowa wojny dążyli do tego, by pieniądze, łożone na wojsko, służyły zarazem celowi podniesienia ekonomicznego kraju a mianowicie, aby wojsko — jak general Wielhorski zaznaczył w swym memoriale z dnia 1 października 1815 r. — nie było tylko ciężarem dla kraju, ale przeciwnie stało się dlań jednym z źródeł dobrobytu, ułatwiając obieg pieniędzy, sprzedaż produktów i rozwój przemysłu krajowego. Nie wszystkie te zamiary i zabie-

gi doznały urzeczywistnienia. Świadczą one jednakowoż wymownie, iż rozumiano i oceniano już wówczas potrzebę własnego przemysłu wojskowego. Wojsko polskie wspomnianych epok oddziało korzystnie na cały szereg gałęzi produkcji polskiej, a zwłaszcza na przemysł tkacki, który — dzięki protekcyjnej polityce Komisji rządowej wojny, polegającej na zawieraniu dłuższych kontraktów, udzielaniu znacznych zaliczek oraz punktualnym i rzetelnym płaceniu za dostarczone wyroby, — pokrywał całe zapotrzebowanie wojska polskiego w dziedzinie sukna. Zapotrzebowanie to wynosiło rocznie około 450.000 lokci; wartości przeszło 2 miliony złotych polskich.

Od tego czasu wydatki na utrzymanie i wykwapowanie wojska znacznie się wzmożyły i doszły bezpośrednio przed wybuchem obecnej wojny do bardzo poważnych cyfr, które podajemy poniżej w miliardach marek:

W latach:	Niemcy	Anglja	Francja
1881 do 1890 r.	4,9	3,5	6,3
1891 do 1900 r.	6,4	4,4	6,0
1901 do 1910 r.	8,3	9,6	7,2
1911 do 1913 r.	3,6	1,7	3,2

Cyfrы te doznały od roku 1914 bardzo znacznej jeszcze podwyżki.

Leżałoby tedy w interesie przemysłu polskiego, by czynniki służące ochronie jego interesów jaknajrychlej poświęciły swą pełną uwagę sprawie zaspakajania potrzeb przyszłego wojska polskiego. A to zarówno ze względów moralnych i gospodarczych, jakoteż ze względu na okoliczność, iż skonstruowanie takiego udziału przemysłu w dostawach wojskowych, któryby zadawał w równej mierze obie strony, nie jest tak łatwe. Jak uczy doświadczenie, zaczerpnięte z praktyki państw innych, nie udało się tam dotychczas osiągnąć takiego stosunku odbiorcy do wytwórcy między wojskiem a przemysłem, by nazwać go można idealnym.

W Królestwie Polskiem umiejętnie przystosowanie przemysłu do potrzeb wojska miałoby to doniosłe znaczenie, iż przysparzając przedsiębiorstwom przemysłowym zamówień na roboty wojskowe i dając im odnośne ułatwienia, pozwoliłoby jednocześnie wytworzyć pewien ruch ekonomiczny, przerywający długotrwałą i rujnącą kraj stagnację. W ten sposób mogłyby obstatunkii wojskowe przyczynić się w znacznej mierze do odbudowy przemysłu, dotkniętego tak ciężko wskutek obecnej wojny.

GŁOSY PRASY.

„Jeszcze Polska nie zginęła!”

„Kurjer Warszawski” dn. 15 lutego:

„Ostatnie słowo nowej epoki dziejów nie zostało dotychczas wypowiedziane, a jeśli kiedy, to dziś właśnie przystoi nam wznieść okrzyk z pełnej, jednością silnej piersi narodu: Jeszcze Polska nie zginęła!...”

„Musimy spleść dlonie”.

„Kurjer Polski” dnia 15 lutego.

„Aby głos polski miał moc, musi nareszcie spalić się stary lamus nieporozumień partyjnych, muszą zamilknąć wyrzuty i zarzuty.

Jak nowy Rejtan na progu walczącej się niezależnej Polski, musi stanąć mocna, zjednoczona konsolidacja wszystkich stronnictw polskich.

Zjednoczeni zalem, zahartowani krzywdą, wierzący w moc i niezniszczalność polskiego ducha i polskiego prawa, musimy spleść dłoń włącznym wysiłku obrony narodowej”.

Sił jak najwięcej.

„Przegląd Foramy”, 15-go lutego:

„W położeniu, w jakim żyjemy, rozpraszanie sił na tarcia wewnętrzne jest występkiem narodowym.

Dla obrony naszego bytu narodowego sił nam potrzeba jak najwięcej.

Konsolidacja więc jest konieczna...”

„Pod znakiem jedności”.

„Głos”, dnia 15 lutego:

„Cios, który uderzył w Polskę i groźna powaga zdarzeń dokonały dzieła zdawna upragnionego, pożądanego — zjednoczenia opinii publicznej”.

Deklaracje prasy krakowskiej.

„Goniec”, dn. 15 lutego, Warszawa:

„Wiadomości o warunkach, na których czwóprzymierze zawarło pokój z Ukrainą, wywołały w całym mieście wrazenie, które zrozumie każdy, kto te wiadomości przeczytał. Dzienniki krakowskie, świadome swych obowiązków, w pełnym odczuciu duszy polskiej, w tej chwili dają wyraz opinii, jaką o tej sprawie ma cały naród polski. W jasnym wszakże zrozumieniu sytuacji, w której jest wskazana solidarność narodowa, uważają, że zachowanie spokoju i powagi odpowiada najlepiej potrzebom tej ważnej chwili i że wszelkie zakłócenie jej niewczesnymi a może i szkodliwymi objawami nie odpowiedziałoby ani godności, ani interesom narodu”.

„Czas”, „Nowa Reforma”, „Głos Narodu”, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, „Naprzód” i „Piast”.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ.

Wobec stanowiska Polaków.

„Neue Freie Presse”, Wiedeń, 12 b. m., pisze w związku z opozycją Polaków w Izbie Panów i Izbie Posłów:

„Delikatność uczuć narodowych należy uszanować. Ale Polacy z obu izb muszą sobie uprzytomnić, czy chcą przyczynić się do poparcia planów czeskich, ubezpieczenia parlamentu i rozbitcia Rady Państwa. Odmówienie bowiem przez parlament budżetu wywoła kryzys, którego sama zmiana ministra nie usunie. Następny premier nie będzie też w stanie zmienić odrazu traktatu z Ukrainą.

Skuteczniejszą byłaby droga przez wielkie wpływy Polaków na rząd doprowadzić do porozumienia, przypuszcmy, na drodze samookreślenia...”

„Vossische Zeitung”, z 13-go lutego, donosi w korespondencji z Warszawy o ostatnich wypadkach natury politycznej i tak między innymi pisze:

„Ustąpienie gabinetu warszawskiego jest wydarzeniem nadzwyczajnej doniosłości”.

Poczem, przytoczywszy szereg informacji o zbiorowej akcji polskiej, o opozycji Polaków w Austrii, o dymisji gen. gub. hr. Szeptyckiego, Eksc. Madeyskiego, radcy Rosnera i t. p. takie wysnuwa wnioski:

„Wypadki w Warszawie, opisywane w powyższych doniesieniach, powinny zasadniczo wpłynąć na wyjaśnienie sytuacji. Sami oto Polacy kładą obecnie koniec fikcji, jakoby na podstawie fałszywej polityki Bethmanna Hollwega można było doprowadzić do wzajemnego związku między Polską a Mocarstwami centralnymi.

„Bynajmniej nie bierzemy Polakom za złe tej zmiany nastroju, a i owszem cieszymy się, że jesteście nareszcie w możności te oddawna przypuszczane uczucia ustalić na podstawie niezbitych faktów.

„Stoiśmy obecnie wobec zadania rozpoczęcia na nowo porozumienia z Rosją”....

„Local Anzeiger” z 13 lutego pisze w związku z kryzysem ministerjalnym w Warszawie:

„Politycy warszawscy zrozumią może, że nie tylko druga strona jak to oni zawsze utrzymują, popełniała błędy i niedociągnięcia, ale że i Polacy popełnili szereg omyłek, za które teraz muszą pokutować.

Mysleli, że najlepiej jest czekać, nie wiązać się z żadną stroną, ale przeoczyli przytem te „drobnostkę”, że mocarstwa centralne otrzymamy w ten sposób zupełnie wolną rękę działania”.

„Vorwärts” pisze z dn. 13.2.: „Konflikt polski wykazuje na nowo niemożliwość takiego pokrajania pieroga rosyjskiego, aby wszystkie dzieci były zadowolone. Oczywiście, najtrudniej jest zadowolić Polaków, których apetyt narodowy jest prostoprostu nieokreślony. Zwraca się on we wszystkie strony i szuka równie gwałtownie wolnego dostępu do morza, jak i rozpostarcia się na wschód, gdzie Legiony polskie już nałożyły sekwestr na Białoruś. Podczas gdy Galicję wraz z jej obszarem ukraińskim przyłącza się do wielkiego państwa polskiego, co uchodzi za rzecz samo przez się zrozumiałą, to części państwa niemieckiego, zamieszkałe przez Polaków, pozostają nadal kęsem, trudnym wprawdzie do opanowania, niemniej przeto nie poniechanym. Miejsce prawa samookreślenia narodów zajmują szachherka samookreślenia narodów. Każdy chce urzeczywistnić prawo samookreślenia jedynie dla siebie i na możliwie największej liczbie kilometrów kwadratowych, pozostając zupełnie obojętnym na to, co się stanie z drugim. Tymczasem żadne filozofowanie nie zmienia faktu, że piękne dni przyjaźni niemiecko-polskiej przeminęły. Ukraińcy nazywają Rosjan Chelmszczyznymi swoimi braćmi, a prócz tego mają pretensję do tego kraju na zasadzie dawnych tradycji historycznych, podczas gdy nacjonalisci polscy, z których część gotowa była kraj ten ofiarować caratowi, uważają oddzielenie gub. Chelmskiej za pogwałcenie. Polskie siły zbrojne, walczące obecnie przeciwko bolszewikom, anektując zdobyte przez się obszary na rzecz niepodległego państwa polskiego. Nie troszcza się oni wcale o to, że ludność gub. Mińskiej, Mohylowskiej i dalszych jest prawie wyłącznie białoruską i dąży do własnej autonomii”.

„Post” omawia ostatnie wydarzenia w Polsce i Galicji w artykule zatytułowanym „Wet za wet”. W końcu artykułu powiedziano co następuje:

„W Berlinie i Wiedniu mają teraz obowiązki zabrania się do czynu. Okazuje się, że z Polakami dobrocią nic nie wskóramy, gdyż odmawiają oni bezwzględnie poddania się pewnym absolutnie koniecznym ograniczeniom swoich roszczeń. Skoro więc Niemcy wogóle chcą przeprowadzić pewne gwarancje na wschodzie, to należy w dalszym ciągu iść po dotychczasowej drodze osłabiania Polski. O ile się już nie chce ustalić ostatecznie — przynajmniej narazie — granicy niemiecko-polskiej, to przynajmniej trzeba natychmiast rozwiać sprawę litewską w sposób, odpowiadający interesom Litwy i Rzeszy niemieckiej, to znaczy, przekreślając ostatecznie za jednym pociągnięciem wszystkie nadzieje polskie na obszar pomiędzy Białymstokiem a Wilnem. Czas najwyższy objaśnić Polaków co do tego, jak dobrze pojeśliśmy ich zapowiedź walki i jak jesteśmy zdecydowani odplacić pięknem za nadobne”.

KRONIKA.

Dzień wczorajszy. W dniu wczorajszym normalne życie Warszawy zamarło. Tramwaje nie kursowały. Fabryki i warsztaty przerwały pracę. Sklepy, restauracje i kawiarnie były zamknięte. Również biura, banki, instytucje społeczne zawiesiły swe czynności. Wszystkie pisma wyszły tylko w godzinach rannych, pomieszczone jedynie odzwę Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, Deklarację Rządu i uchwały Rady Miejskiej i Magistratu.

W wyższych uczelniach odbyły się wiece, na których powzięto rezolucje protestujące przeciwko oderwaniu Chelmszczyzny. ↓

W szkołach średnich i niższych lekcje się nie odbyły.

W teatrach, teatrzykach i kinematografach widowiska się nie odbyły.

Tysiączne tłumy wyległy na ulicę, by manifestować solidarnie przeciw gwałtowni, jakiego dokonano nad naszą Ojczyznę.

Z wyższych uczelni. Wczoraj na dziedzińcu uniwersyteckim i na domach pałacu Kazimierskiego władze akademickie rozlepiły następujące ogłoszenie: „Senat akademicki postanowił na znak żałoby narodowej zawiesić wykłady na 3 dni do soboty włącznie”. Podobne zawiadomienie wydał również i senat politechniki.

Osobiste. Dowiadujemy się, że Dyrektor Komisji Wojskowej, p. Ludwik Górski, wniósł swoją dymisję.

Zjazd kupców polskich. Wobec konieczności przeciwdziałania ujemnym następstwom wojny dla kupiectwa na drodze organizacyjnej, oraz przygotowania się należytego do pracy w okresie powojennym, uchwalono zwołać zjazd Stowarzyszenia kupców polskich przy udziale zaproszonych zrzeszeń i gości, na 7 i 8 kwietnia r. b.

Dyskontowanie pożyczki miejskiej. Magistrat występuje do dyrekcji Banku Dyskontowego w Berlinie o odroczenie na rok spłaty 10,000,000 mr., udzielonych miastu tytułem pożyczki pod zastaw obligacji 5 1/2 procentowych na sumę 6,500,000 mr. z pożyczki, zaciągniętej przez zarząd miasta w r. 1916. Zaliczka ta udzielona magistratowi przez wspomniany bank na 7 procent, wydana została na poczet realizacji pożyczki na 20,000,000 mr.

Ze sklepów miejskich. Sklepy miejskie otrzymały polecenie sprzedawania jaj bez kart i bez ograniczenia ilości.

Od pomiędzy sklepy miejskie sprzedawać będą masło topione, zawierające 89% czystego tłuszczu, po cenie 12 marek za funt. Masło to sprzedawane będzie bez kart po pół funta na kupującego.

Dowóz węgla. Wydział Zaopatrywania Miasta w czasie od 21 do 27 ub. m. otrzymał ogółem 3,624 tonn węgla, w czym węgla grubego 498 km. (13,70%), pospółki 1,064 tonn (29,37%) i węgla brunatnego 2,062 tonny (56,93%). Z otrzymanej ilości na potrzeby ludności wydano do składów miejskich 1,332,5 tonn, dla odbiorców hurtowych 351 tonn, na potrzeby instytucji miejskich 945,5 tonn i do składu centralnego dostarczono na zapas 995 tonn.

Realizowanie kuponów opałowych odbywa się zupełnie normalnie.

Tanie obuwie. Miejska fabryka obuwia dostarczyła na przyszłym tygodniu około 5,000 par obuwia, co umożliwi rozpoczęcie reparycji. Po oddzieleniu obuwim funkcjonariuszów instytucji miejskich, nowa partja obuwia przeznaczona będzie dla ubogich dzieci szkół miejskich, które otrzymają karty na obuwie na wniosek szkolnych kół, oraz niezamożna młodzież akademicka, dla której reparycję kart zajmować się będą Tow. Bratniej Pomocy.

Opieki sanitarne okręgowe przekształcają się na instytucje stałe. Magistrat przedstawił Radzie miejskiej do zatwierdzenia projekt kredytu w sumie 41400 m. na wynagrodzenie kancelistów i gońców opieki. Wobec tego opieki otrzymały zawiadomienie, iż kandydaci na rzeczono posady przedstawieni być winni do zatwierdzenia według zasad ogólnych, przyjętych w służbie miejskiej, oraz że w czynnościach służbowych podlegać będą przepisom obowiązującym wogóle urzędników magistratu.

Wydział szpitalnictwa występuje do magistratu z propozycją o mianowanie ambulatorjum przy ul. Tarczyńskiej imieniem dra Stanisława Kochanowicza i wyznaczenie na potrzeby tegoż ambulatorjum kredytu dodatkowego 1000 m.

Zmiana ustawy hipotecznej. W sprawie zaproponowanej przez władze okupacyjne zmiany art. 40 i 41 ustawy hipotecznej z r. 1818 w duchu rozciągnięcia przywileju dla podatków skarbowych miejskich do lat 5, delegacja finansowa Zarządu miasta wypowiedziała się odmownie.

Strajk służby cmentarnej. Onegdaj zasarakłowała służba cmentarna na cmentarzu żydowskim w liczbie 47 osób. Strajk powstał na tle ekonomicznym. Narazie odbywają się pogrzeby tylko osób zmarłych na choroby zakaźne.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

(Urzędowo). Wielka Kwatera Główna, dnia 14 lutego 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Anglicy i Francuzi w wielu miejscach frontu prowadzili w dalszym ciągu swe wywiady. Na północ od Lens oraz w Szampanji doszło przy tem do gwałtownych walk. W wysuniętej części naszych stanowisk na południo-wschód od Tahure usadowili się Francuzi.

Nasza piechota we Flandrii i na wzgórzach nad Mozą przyprowadziła jeńców.

Z innych terenów walk nic nowego.

Pierwszy generał-kwaternistrz

Ludendorff.

Demonstracje w Krakowie i Lwowie.

Kraków, 14 lutego (W. A. T.). Odbyły się tutaj wielkie demonstracje. To samo sygnalizują ze Lwowa.

Manifestacje w Lublinie.

Lublin, 13 lutego. Niektóre pisma lubelskie wyszły w obwodce żałobnej. W poniedziałek zawieszono przedstawienia w teatrze. We wtorek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej. Powzięto uchwałę protestującą. Po mowie prezydenta miasta orkiestra strażacka odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Krajowa Rada gospodarcza podała się do dymisji.

Protest Galicji.

Kraków, 13 lutego (W. A. T.). Wczoraj wieczorem odbyło się tu zebranie przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, na którym wszyscy mówcy poczynając od prawicy, a kończąc na skrajnej lewicy wypowiedzieli się przeciwko ustąpieniu terytorjów polskich Ukrainie. Obradowano nad ogólną deklaracją protestującą.

Wiedeń, 13 lutego (W. A. T.). Jak donoszą dzienniki, Polacy, członkowie izby panów, oświadczyli również, że z powodu granic, przyznanych Ukrainie traktatem pokojowym, przylęczają się również do opozycji polskiego koła parlamentarnego.

Wiedeń, 13 lutego (W. A. T.). Wzburzenie pomiędzy Polakami wzrasta. Pozostanie w gabinecie obu ministrów Polaków Cwiklińskiego i Twardowskiego zalczyć będzie od postanowienia, jakie powzięte będą na sobotnim posiedzeniu Koła Polskiego. Namiestnik Galicji gen. hr. Huy przybył wczoraj do Wiednia i przyjęty był przez cesarza na posłuchanie.

Traktat pokojowy a parlament wiedeński.

Berlin, 13 lutego (W. A. T.). Do „Lokal Anzeigera” donosi jego korespondent wiedeński, co następuje: Wczoraj wieczorem przyjęty został na posłuchaniu u cesarza dr. Seidler. Rząd, jak mówią, jest zdecydowany przy drugim czytaniu projektu budżetu dopuścić do głosowania. O ile by głosowanie miało wypaść przeciw rządowi—co zresztą wcale nie jest pewne—w takim razie prezydent ministrów jest zdecydowany wyciągnąć dla siebie z tego faktu konsekwencje zgodnie z konstytucją. O zastosowaniu § 14 konstytucji nikt nie myśli.

W gmachu parlamentu wczoraj popołudniu wiele mówiono o tem, że parlament zażąda przedłożenia traktatu pokojowego z Ukrainą. W takim razie Koło Polskie byłoby zmuszone złożyć wyjaśnienie, dlaczego głosuje ono przeciwko budżetowi. Przy głosowaniu nad traktatem pokojowym musieliby Polacy wyraźnie pokazać, do jakiego należą obozu.

Radosławów o ustąpieniu Gabinetu polskiego.

Berlin, 14 lutego (W. A. T.). W sprawie ustąpienia gabinetu polskiego Radosławów powiedział: My sami jesteśmy państwem budującym się i mamy przeto wiele sympatii dla przyszłego państwa polskiego. Trzeba jednak, aby to państwo polskie stało na gruncie rzeczywistości. Właśnie dla budujących się państw fantazje są najgorszym doradcą, natomiast rzeczywistość jest doradcą najlepszym.

Po ustąpieniu Chełmszczyzny.

Berlin, 14 lutego (W. A. T.). Wiedeński korespondent „Lokal Anzeigera” pisze do tego dziennika, co następuje: W tutejszych niemieckich kołach parlamentarnych oświadcza, że wzburzenie ze strony Polaków w wywołane zostało nie tylko przez ustąpienie Chełmszczyzny państwu ukraińskiemu, lecz raczej ze główną przyczyną tego oburzenia jest wogóle wysunięcie się Ukrainy na pierwszy plan. Polacy obawiają się, że również i w Austrii stracą oni na znaczeniu politycznym. Koła niemieckie wskazują na to, że Polacy na terytorjach okupowanych mieli 2 i pół roku czasu dla stworzenia armji polskiej i zorganizowania zarządu; jednak zamiast tego woleli oni działalność, która stawała się coraz wyraźniejszą. I wciąż

coraz silniej ujawniał się kierunek wszechpolski, organizujący się w duchu, życzliwym dla koalicji.

W tych warunkach było bardzo zrozumiałym, że państwa centralne musiały zastanowić się nad tym, czy wskutek uroszczeń polskich mają prowadzić dalszą wojnę z Ukrainą.

Berlin, 14 lutego (W. A. T.). Korespondent wiedeński „Lokal Anzeigera” donosi ze źródeł miarodajnych: Pokój z Ukrainą możliwy był do osiągnięcia tylko za cenę ustępstw w sprawie Chełmszczyzny. Chełmszczyzna pod względem etnograficznym jest krajem mieszanym, tak że o przynależności jej do Polski nie może być mowy. Linja, przyjęta w traktacie pokojowym, jako granica, wybrana została dlatego, gdyż na wschód od tej linii przeważa żywioł ukraiński. Linja ta nie jest ostatecznie ustalona. Szczegółowe oznaczenie granicy przekazane zostanie komisji mieszanej, przyczem żywiołowi polskiemu zapewnione będą wpływy.

Jest niezrozumiałem, że rozpętany został opór przeciwko postanowieniu, które, rzeczowo biorąc, zdaje się być całkowicie uzasadnionem. Prawo samookreślenia jest miarodajne dla wszystkich terytorjów rosyjskich. Dla terytorjum polskiego nie może też obowiązywać żadna inna zasada. Pokój z Ukrainą jest właśnie punktem zaczepnym całkowitego traktatu pokojowego. Opór przeciwko temu postanowieniu nie stoi w zgodzie z interesami monarchji.

Minister Delbrueck na miejsce v. Sandta.

Berlin, 15 lutego (W. A. T.). Dzisiejsza „Nordd. Allg. Ztg.” donosi, że minister Delbrueck ma objąć po śmierci szefa zarządu cywilnego w Warszawie, v. Sandta, pracę nad zestawieniem ogólnego sprawozdania o zarządzie okupowanych terenów.

Samodzielność Litwy.

Berlin, 13 lutego (W. A. T.). „Vorwärts” dowiaduje się, że w najbliższym czasie nastąpi proklamowanie samodzielności Litwy.

Demobilizacja Ukrainy.

Bazylea, 14 lutego (W. A. T.). Według informacji „Basler Nachrichten”, do „Neue Korrespondenz” donoszą z granicy fińskiej, że Rada ukraińska tylko co ogłosiła natychmiastową demobilizację armji.

Pomoc wojskowa dla Ukrainy.

Budapeszt, 15 lutego (W. A. T.). Korespondent wiedeński dzień „Ujsag” miał wywiad z pewnym politykiem, biorącym udział w rokowaniach brzeskich, który powiedział co następuje: „Zawarcie pokoju z Ukrainą jest kwestją dni. Aby umożliwić transporty z Ukrainy i zabezpieczyć punkty gromadzenia żywności, prawdopodobnie proponujemy Ukrainie pomoc wojskową.

Walki na Ukrainie.

Berlin, 15 lutego (W. A. T.). „Voss. Ztg.” donosi: Następujące fakty rzucają jaskrawe światło na chaotyczne stosunki, panujące obecnie w Rosji: Na Ukrainie trwają w dalszym ciągu krwawe walki pomiędzy bolszewikami a wojskami nowej republiki ludowej. Zdaje się, że na razie wojska bolszewickie mają w swoich rękach część Kijowa. Rząd petersburski wysłał na pomoc bez przerwy pełne jednostki bojowe, aby walkom tym nadać formy operacji czysto wojskowych. Rabunki i wszelkiego rodzaju zaburzenia są na porządku dziennym. Pomiędzy wojskami, wysłanymi z Moskwy, znajdują się: 19-ta dywizja piechoty i trzeci korpus gwardji. Walki są jeszcze nieukończone.

Miljonowy dar na cele oświatowe polskie.

Sztokholm, 13 lutego. Z Petersburga nadeszła wiadomość, że mecenas Franciszek Skąpski złożył na ręce Naczelnego Polskiego Komitetu Demokratycznego milion trzysta tysięcy rubli na cele kulturalne i oświatowe w kraju.

Rokowania w Brześciu Litewskim.

Berlin, 14 lutego (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi: O przebiegu obu ostatnich posiedzeń niemiecko-austriacko-węgiersko-rosyjskiej komisji dla uregulowania spraw politycznych i terytorjalnych, zakończonych znanym oświadczeniem Trockiego, dowiadujemy się jeszcze co następuje:

Posiedzenie komisji w dniu 9-ym b. m. rozpoczął sekretarz stanu v. Kühlmann tem, że dał zapowiedziany obraz wyników dotychczasowych rokowań. Nie wchodził we wszystkie szczegóły, stwierdził sekretarz stanu, że znacznego zbliżenia obu przeciwnych stanowisk nie dało się osiągnąć nawet za pomocą bardzo drobiazgowych debat. On osobiście nie ma wrażenia, że dalsza dyskusja na podstawach, dotychczas przyjętych przez obie strony, mogłaby obiecywać pomyślniejsze wyniki od wyników dotychczasowych rokowań. Z całej sytuacji wynika samo przez się, że nie może być zamierzone dalsze nieograniczone rozwlekanie rokowań, nie mających żadnych widoków na powodzenie. Jeżeli dzisiaj stawia on jeszcze raz cały problem pod dyskusję, to czyni on to w zamiarze, aby wybać, gdzie jeszcze dałaby się wynaleźć droga do porozumienia. Gwoli wyczerpaniu całości chciałby on jeszcze zauważyć, że kwestje prawno-polityczne poddane już zostały szczegółowemu omówieniu w komisjach specjalnych, tak, że w razie porozumienia, się w kwestjach politycznych zakończenie dyskusji w tej dziedzinie prawdopodobnie nie będzie przedstawiało żadnych trudności. W zakresie spraw handlowych rokowania nie postąpiły jeszcze tak daleko, jednakże i tutaj zadawałoby rozwiązanie nie jest wyłączone.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin powiedział potem co następuje: Od kilku tygodni prowadzi się bezpłodną dyskusję nad tem, do jakich kategorii zaliczyć należy pewne zmiany terytorjalne na rosyjskiej granicy zachodniej. Dalsze, choćby równie długie przewlekanie tych debat, w swej istocie teoretycznej, daje mało widoków na dojscie do zgody. Jednakże chciałby on rzucić pytanie, czy takie dojscie do zgody jest, rzeczywiście, bezwzględnie konieczne z punktu widzenia potrzeby pokoju. Na podstawie dotychczasowych dyskusji w żadnym razie nie wydaje mu się dowiedzionem, aby, nawet co do wspomnianych zmian, niemożliwym było dojscie do porozumienia. Wobec tego proponuje on, aby pozostawić otwartem pytanie, jak mają być pojmowane zamierzone zmiany, i bez poruszania tej sprawy ustalić, czy ukształtowanie tych zmian w istocie miałyby być przeszkodą na drodze ku zawarciu pokoju, czy też nie.

Pan Trockij odpowiedział: Z rosyjskiego punktu widzenia chce tłumaczenie, jakie strona przeciwna chce nadawać zasadzie prawa narodów do samodzielnego stanowienia o sobie, jest równoznaczne z odrzuceniem tej zasady. Wskutek tego prowadzenie dyskusji na podstawie powyższej zasady jest w każdym razie beznadziejne. Gdy zwraca się on do kwestji nowej granicy zachodniej, upatrzony dla Rosji w propozycji strony przeciwniej, to musi on wskazać na to, że projektowane nowe przeprowadzenie granicy może być oceniane z punktu widzenia względów strategicznych i wojskowych. To musi on pozostawić wojskowym komisjom doradczym delegacji. Ale teraz powstała pewna nowa trudność wskutek postawy, zajętej przez czwórprzymierze względem Ukrainy. Ukraińska republika ludowa została uznana przez czwórprzymierze; ba, nawet—jak doszło do niego—delegaci czwórprzymierza wraz z pełnomocnikami Rady kijowskiej podpisali podobno traktat pokojowy, w którym, rzekomo, traktowane jest również oznaczenie granic Ukrainy. Mówca w obszernym przemówieniu protestuje przeciwko takiemu postępowaniu państw czwórprzymierza, przyczem robi uwagę, że taki sposób postępowania musi wywołać wątpliwości co do tego, czy państwa centralne chcą istotnie dojsć do porozumienia z federacyjną Rosją. Wobec tego oświadcza on, że podpisany rzekomo traktat z Radą kijowską w żaden sposób nie może mieć znaczenia dla narodu ukraińskiego oraz dla rządu całej Rosji.

Nawiązując do uwagi pana Trockiego, że wyznaczenie linii granicznej, mającej służyć za zachodnią granicę Rosji, wymaga omówienia przez rzeczoznawców, sekretarz stanu v. Kühlmann wystąpił z propozycją, aby sprawa wyznaczenia granicy przekazana

na została podkomisji, która miałyby być zorganizowana w końcu posiedzenia i która na wyznaczonym na dzień następny posiedzeniu komisji politycznych złożyłaby sprawozdanie o wynikach swych narad. Z doniosłości i podstawowego znaczenia kwestji, mającej być rozpatrywaną przez tę podkomisję,—mówił dalej pan Kuhlmann—wynika, oczywiście, że sprawozdanie tej podkomisji będzie miało decydujące znaczenie dla dalszego przebiegu rokowań. Skoro dotknął on w kilku słowach ogólnych punktów widzenia, miarodajnych dla sprawy przeprowadzenia granicy, to czym on to dlatego, iż w podkomisji w pierwszej linii mają być poddane dyskusji kwestje techniczne.

Mowa Lloyd George'a.

Londyn, 13 lutego (W. A. T.). Lloyd George w swej odpowiedzi na mowę, wygłoszoną w Izbie gmin przez Asquitha, powiedział między innymi co następuje:

Mój przyjaciel Asquith mówił o najświeższych mowach w sprawie pokoju. Rząd trwał na stanowisku dobrze rozważonego oświadczenia, złożonego przez siebie na początku roku bieżącego. Z głębokim rozczarowaniem czytam odpowiedzi niemieckiego kanclerza Rzeszy i hr. Czernina. Jest to zupełnie prawda, że pod względem tonu istnieje ogromna różnica pomiędzy mową niemiecką a austriacko-węgierską. Pod względem treści różnicy znaleźć doprawdy nie mogę. Mowa hr. Czernina była bardzo twarda; musimy to stwierdzić, gdy przejdziemy do istotnej treści żądań, postawionych przez koalicję. Mezopotamja, Palestyna i Arabia mają być zwrócone Turkom, prawdopodobnie na tych samych warunkach, na jakich Niemcy chcą zwrócić Belgję. Propozycje, poczynione w swoim czasie przez Austryję w odpowiedzi na żądania włoskie,—powiedział wprost hr. Czernin—obecnie są cofnięte. Powiedział on jeszcze, że sprawa słowiańskiej ludności Austrii rzekomo nie ma nas nic obchodzić. Czernin nie ogłosił ani jednego warunku pokojowego, któryby się nadawał do dyskusji. Co się tyczy odpowiedzi niemieckiej, to zaiste trudno uwierzyć, że Hertling zapatruje się zupełnie serjo na niektóre ze swoich żądań. Żądanie, aby Anglja oddała wszystkie swoje stacje węglowe na całym świecie, postawione zostało po raz pierwszy, i mniemam, że żądanie to nie należy do szeregu tych żądań, któreby Niemcy mogły postawić bez uszczerbku dla przyzwoitości. Te stacje węglowe były dostępne dla niemieckich okrętów wojennych i handlowych w tym samym stopniu, co dla innych. Otrzymywali oni taką samą pomoc. Znajdowały się tam niemieckie firmy węglowe na tych samych warunkach, co firmy angielskie. Podniesienie tego rodzaju żądań po raz pierwszy w czwartym roku wojny jest najlepszym dowodem tego, że państwo niemieckie, albo przynajmniej jego teraźniejsi kierownicy nie są w usposobieniu, nadającym się do omawiania z koalicją rozsądnych warunków pokojowych. Do głębi ubolewam nad tem. Zbadanie tych obu mów spowodowało ogromne rozczarowanie u tych, którym szczerze zależało na tem, aby w nich

znaleźć prawdziwe i istotne pragnienie pokoju. Sposób postępowania państwa niemieckiego względem Rosji jest dowodem, że wszystkie oświadczenia o pokoju bez aneksji i bez odszkodowań nie mają żadnego istotnego znaczenia. W sprawie Belgji nie dali oni zadawalającej odpowiedzi, podobnie jak w sprawie Polski oraz uprawniionych żądań Francji. Niema też tam ani jednego słowa o ludności włoskiego języka i rasy, znajdującej się obecnie pod jarzmem austriackim. Ani u Hertlinga, ani u Czernina nie widać też żadnych oznak tego, iżby byli oni gotowi uznać prawa Arabów do Arabji i Mezopotamji, ani też wogóle dowodu na to, iżby państwa centralne gotowe były zawrzeć pokój na warunkach, którebyśmy mogli uważać za sprawiedliwe i rozumne. Rząd nie może odstąpić ani o włos od swego oświadczenia o celach wojennych, uważanych przez cały naród za sprawiedliwe i sumienne, i w ten sposób będzie naszym smutnym obowiązkiem przedsięwziąć wszelkie przygotowania, niezbędne dla ugruntowania prawa międzynarodowego na całym świecie.

O konferencji w Wersalu nie mogę, oczywiście, złożyć Izbie oświadczenia, o ile nie chcę równocześnie zdradzić planów koalicji. W listopadzie, po moim powrocie z konferencji w Rapallo, oświadczyłem bądź co bądź, iż nie jest zamiarem koalicji wyprowadzić nowoutworzoną Radę wojenną we władzę wykonawczą. Po tym czasie Rosja usunęła się od prowadzenia wojny. Liczne dywizje niemieckie przerzucone zostały z frontu wschodniego na zachodni. Sytuacja stała się dla nas o wiele groźniejsza, od tej, jaka była wówczas. Przewaga koalicji pod względem ilości wojsk na froncie zachodnim zmniejszała się stopniowo, a nawet bardzo szybko. Koalicji w Wersalu musieli teraz swą uwagę skierować na to, aby cała siła ich wojsk—Francji, Anglii, Włoch i Ameryki—znajdowała się do dyspozycji na froncie, na którym nastąpi ofensywa. Ale właśnie gdzie nastąpi ona? Któż może to wiedzieć? To byłby problemat, z którym w Wersalu stanęliśmy oko w oko. Na konferencji starego typu jej członkowie wojskowi poprostu wykładali przed cywilnymi jej członkami swoje poglądy w postaci gotowej.

Omawianie prowadzenia wojny, odbywające się na takiej konferencji, było tylko farsą. Obecnie zbierają się razem cywilni i wojskowi członkowie konferencji, sztaby naczelnej komendy i prezydenci ministrów, na jakieś 5—6 dni, dla przeprowadzenia zupełnie swobodnej dyskusji. Rezultatem była całkowita jednomyślność. Muszę mówić przezornie, gdyż mówię o decyzjach wojskowych Rady wojennej. Wypałać informacji, byłaby to zdrada, nie mająca sobie równej. Wystarczy powiedzieć, że powzięte uchwały były jednolodne. Niema żadnej innej armji, której bezpieczeństwo w równym stopniu, jak armji angielskiej, byłoby zależne od tej uchwały. Obejmuje ona najważniejszy odcinek frontu. Wraz z wielką armją francuską otrzymała armja angielska zadanie obrony stolicy tego kraju oraz najważniejszych jego części. Armji angielskiej

powierzone zostały również, zupełnie dobrowolnie, porty wzdłuż wybrzeża. Jest to dowód zaufania do dzielności i sprawności naszej armji i jej kierownictwa.

Lloyd George zakończył swoją mowę słowami: Mój wielce czcigodny przyjaciel Asquith mówił o kierownictwie armji. Chyba nikt nie mówił o tym w wyrażeniach gorętszych, aniżeli ja przed chwilą. Ale proszę nie zmuszać rządu do dawania informacji, jak np. informacji o zarządzaniach, poczynionych przez nasz kraj i przez naszych sprzymierzeńców, aby odparować wielką ofensywę niemiecką.

W tym miejscu Asquith rzucił uwagę: Nie proszę o żadne tego rodzaju informacje. Zapytywałem tylko w sprawie rozszerzenia kompetencji najwyższej Rady wojennej.

Lloyd George mówił dalej: Proszę o wybaczenie. Daleki jestem od zamiarów czynienia jakichkolwiek insynuacji. Jest wszakże niemożliwem zakomunikować izbie, jakie pełnomocnictwa w zakresie egzekutywy przelane zostały na wersalską Radę wojenną. Chciałbym dać izbie wyobrażenie tej jednomyślności, jaka tam panowała w sprawie metod wojennych. Przedewszystkiem, odbyła się dyskusja w sprawie zwiększenia naszych sił, a następnie w sprawie najlepszych metod i pełnomocnictw zastosowania tych sił. Wszyscy delegaci doszli w tej sprawie do jednakich wniosków. Gdy się prowadzi wojnę, to zjawiają się sprawy, które rozwiązać musi rząd. Jeżeli izba nie jest zadowolona z moich oświadczeń, w takim razie ma ona jedną tylko drogę, a mianowicie: może ów rząd zmienić. Ale dyskutować nad sprawami wojennymi jest to, powtarzam, sprawa decyzji wojennych o jaknajdonioślejszym znaczeniu. W takich okolicznościach jest bardzo trudno cośkolwiek o tem powiedzieć. Jeżeli tworzymy Radę wojenną, to należy jej pozostawić decydowanie. I jeżeli panowie nie macie zaufania do tych osobistości, czy to wojskowych, czy to cywilnych, w takim razie jedna jest tylko droga, a mianowicie, na miejsce tych osobistości wziąć inne. Ale wciąż trwające omawianie tych spraw w prasie czyni prowadzenie wojny niemożliwym. Ja, z mojej strony, zakazałbym wszelkiego takiego omawiania. Nic nie czyni pracy tak trudną, jak omawianie spraw strategicznych w prasie. Jeżeli izba i kraj mniemają, że mogłby być rząd, któryby lepiej wojnę prowadził od rządu obecnego, w takim razie, na Boga, powinno być ich zadaniem taki rząd powołać. Dopóki jednak izba zachowuje to zaufanie do rządu, dopóty musi mu być zabezpieczona swoboda działania w zakresie prowadzenia wojny. W ten sposób utrzymana będzie jedność pomiędzy koalicjami. Apeluję do izby, aby popierała rząd w jego stanowczości; i skoro pewne decyzje zapadły, to muszą one być wykonane, przyczem nie wolno zdradzać się z niemi przed wrogiem, aby mu nie dawać do rąk danych, któreby mu umożliwiły przedsięwzięcie środków przeciwdziałających.

OGŁOSZENIA.

DYREKCJA Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.

W zastosowaniu się do § 66 ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, Dyrekcja niniejszym ogłasza, że z powodu spełzłej dla braku chęć kupna mających pierwszej licytacji, wyznaczonej na dzień 22 stycznia 1918 roku w kancelarji notariusza Antoniego Bilińskiego, nieruchomości Nr. 5555 w Warszawie przy ulicy Fabrycznej (Czernałkowskiej) położona będzie sprzedawana powtórnie w dniu 22 marca 1918 r. w kancelarji tegoż notariusza Bilińskiego w Warszawie przy ulicy Kapucyńskiej pod Nr. 493 istniejącej o godzinie 11 rano.

Zbiór objaśnień i warunków sprze-

daży, złożony do księgi wieczystej wspomnianej nieruchomości, przejrzany być może w hipotece i w biurze Dyrekcji Towarzystwa.

Powtórna licytacja, w której wszyscy chcą kupić mający uczestniczyć mogą z obowiązkiem spełnienia wymienionych warunków licytacyjnych, rozpocznie się od sumy wyrównującej reszcie nieumorzonej pożyczki Towarzystwa z dodaniem do niej narosłych zaległości, kar i kosztów, to jest od sumy marek 15027 i fen. 57.

Wadium do powtórnej licytacji, oznaczone na marek 23760, złożone być winno w gotówiznie lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy w renie nominalnej z bieżącymi kuponami.

№ 7.

DYREKCJA Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.

W zastosowaniu się do § 66 ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, Dyrekcja niniejszym ogłasza, że z powodu spełzłej dla braku chęć kupna mających pierwszej licytacji, wyznaczonej na dzień 15 stycznia 1918 roku w kancelarji notariusza Antoniego Bilińskiego, nieruchomości Nr. 2311-H w Warszawie przy ulicy Stawki położona, będzie sprzedawana powtórnie w dniu 22 marca 1918 r. w kancelarji tegoż notariusza Bilińskiego w Warszawie, przy ulicy Kapucyńskiej pod Nr. 493 istniejącej, o godzinie 11 rano.

Zbiór objaśnień i warunków sprze-

daży, złożony do księgi wieczystej wspomnianej nieruchomości, przejrzany być może w hipotece i w biurze Dyrekcji Towarzystwa.

Powtórna licytacja, w której wszyscy chcą kupić mający uczestniczyć mogą z obowiązkiem spełnienia wymienionych warunków licytacyjnych, rozpocznie się od sumy wyrównującej reszcie nieumorzonej pożyczki Towarzystwa z dodaniem do niej narosłych zaległości, kar i kosztów, to jest od sumy marek 2172 fen. 23.

Wadium do powtórnej licytacji, oznaczone na marek 10348, złożone być winno w gotówiznie lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy w renie nominalnej z bieżącymi kuponami.

№ 6.